

Spełnij obietnicę, albo sam załatwiał Clinton!

12 października 2017

Założyciel „Wikileaks” zaapelował do prezydenta USA, aby zajął się przestępstwami Hillary Clinton – tak jak zapowiadał to w kampanii wyborczej. Stwierdził, że sam się tym zajmie jeśli Trump nie podejmie działań do 21 października.

Kiedy FBI wszczęła śledztwo w sprawie korupcji oraz wpłaty od zagranicznych firm (również rządowych), Clinton skasowała ponad 30 maili – ponieważ przy okazji wyszło, że trzymała służbową pocztę na prywatnym domowym serwerze. Trump grzmiał, że powoła specjalnego prokuratora do przeprowadzenia śledztwa w sprawie występku Clinton. Ale jak na razie specjalny prokurator pojawił się jedynie po to, aby zbadać rzekome powiązania Trumpa z Moskwą.

Dlatego Assange zapowiedział: „Przestępstwa Hillary Clinton nie pozostaną bezkarne. Jeśli formalnie nie zostanie postawiona w stan oskarżenia za niewłaściwe „prowadzenie i utrzymywanie” tajnych dokumentów, nie będziemy mieli innego wyjścia, jak przedstawić dowody jej zdrady przeciwko Stanom Zjednoczonym, poprzez sprzedaż rządowi Arabii Saudyjskiej tajnych wojskowych patentów. Mamy również dowody, iż dopuściła się przestępstw przeciwko Rosji, Uzbekistanowi, Litwie i Brazylii. Stany Zjednoczone wyświadczą jej przysługę wsadzając ją do więzienia i chroniąc przed surową karą jaką może nałożyć na nią kilka tych krajów”.

Dał Trumpowi czas do 21 października na „załatwienie” Clinton – w przeciwnym razie ma zrobić to „Wikileaks”. Assange uważa, że uwięzienie Hillary Clinton jest wyłącznie „kwestią czasu”. Z pewnością nie pomógł jej wizerunkowo fakt finansowania jej kampanii przez producenta Harveya Weinsteina. Wprawdzie Clinton potępiła go publicznie, nie zabrzmiało to jednak

wiarygodnie w obliczu dziesiątek kobiet, które zaczęły przyznawać się do bycia molestowanymi przez tuza show-biznesu.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu